

Artur Piskorz

**Kino organiczne**

**Mike'a Leigh**



Artur Piskorz

**Kino organiczne**  
**Mike'a Leigh**

© Copyright by Artur Piskorz

Kraków 2016

ISBN 978-83-65705-22-8

**Recenzja**

prof. dr hab. Alicja Helman

prof. dr hab. Grażyna Stachówna

**Redakcja** Piotr Budny

**Korekta** Marcin Zydroń

**Projekt okładki, skład** Joanna Bizior

Na okładce wykorzystano fotografię ze zbiorów Artura Piskorza

Publikacja została sfinansowana ze środków Uniwersytetu Pedagogicznego  
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie



**Wydawnictwo LIBRON – Filip Lohner**

al. Daszyńskiego 21/13

31-537 Kraków

tel. 12 628 05 12

e-mail: [office@libron.pl](mailto:office@libron.pl)

[www.libron.pl](http://www.libron.pl)

## Spis treści

7	<b>Wstęp</b>
11	Z Salford do Cannes
75	Życie jest gdzie indziej ( <i>Ponure chwile</i> , 1971)
93	Frustracje socjalisty ( <i>Wysokie aspiracje</i> , 1988)
109	Familiada z przedmieścia ( <i>Życie jest słodkie</i> , 1990)
127	Buntownik bez powodu ( <i>Nadzy</i> , 1993)
147	Żgadnij, kto przyjdzie na obiad ( <i>Sekrety i kłamstwa</i> , 1996)
163	Podróż sentymentalna ( <i>Współlokatorki</i> , 1997)
175	Gilbert i Sullivan ( <i>Topsy-Turvy</i> , 1999)
199	Ziemia jałowa ( <i>Wszystko albo nic</i> , 2002)
217	Prawo i bezprawie ( <i>Vera Drake</i> , 2004)
243	Lekcja życia ( <i>Happy-Go-Lucky, czyli co nas uszczęśliwia</i> , 2008)
257	Rodzinny kwartet ( <i>Kolejny rok</i> , 2010)
269	Człowiek o tysiącu twarzy ( <i>Pan Turner</i> , 2014)
289	<b>Zakończenie</b>
295	<b>Filmografia</b>
301	<b>Bibliografia</b>
307	<b>Indeks nazwisk</b>



## Wstęp

Filmu Mike'a Leigh nie sposób pomylić z filmem jakiegokolwiek innego twórcy. Przez ostatnie pięć dekad ten brytyjski reżyser stworzył i zagospodarował własną niszę stylistyczno-tematyczną w taki sposób, że jakakolwiek próba zawładnięcia nią przez innego artystę musi być z góry skazana na niepowodzenie. Leigh to już instytucja, jeden z najważniejszych twórców brytyjskiej i światowej kinematografii, stawiany w jednym rzędzie z innymi mistrzami i klasykami współczesnego kina. Jako zdobywca licznych nagród festiwalowych oraz kilku Oscarów Leigh w pełni zasługuje na miano filmowego autora.

Chociaż Mike Leigh ma swoich miłośników także w Polsce, to jednak literatura krytyczna na temat jego twórczości jest uboga. Nie doczekała się ona również żadnego całościowego opracowania, co zapewne po części wynika z jej obszerności: zamknięcie twórczości Mike'a Leigh w jednym tomie jest w zasadzie przedsięwzięciem niewykonalnym. I chociaż artysta wypracował charakterystyczny twórczy idiom, choć powraca do tych samych tematów, to nie sposób sprowadzić do jednego mianownika całego jego dorobku literackiego, telewizyjnego, filmowego, teatralnego, a nawet operowego.

Z tych powodów również niniejszy tom koncentruje się jedynie na wycinku dorobku reżysera. Omawia typowe motywy i tematy obecne w jego filmach fabularnych mających swą kinową (jakkolwiek ograniczoną) dystrybucję, a jedynie sporadycznie nawiązuje do telewizyjnej twórczości Leigh. Ta bowiem – sama w sobie

obszerna – niewątpliwie wymaga oddzielnego opracowania. Dotyczy to również teatralnego dorobku reżysera. Wybór taki, jak każdy inny, jest umowny, chociaż podyktowany szczególną uwagą, jaką sam artysta przywiązuje do twórczości fabularnej.

Niniejszy tom to ledwie wstępne rozpoznanie. W części pierwszej zostały przedstawione najbardziej charakterystyczne motywy obecne w fabularnej twórczości reżysera. Następnie szczegółowo omówiono kolejne filmy, z uwzględnieniem ich specyfiki oraz miejsca w dorobku twórcy.

Mike Leigh to Metoda. To oryginalny, wypracowany przez niego sposób pracy nad filmem, określany przez samego reżysera mianem **organicznego**. To praca bez gotowego scenariusza: wielotygodniowe, a czasem i wielomiesięczne improwizacje z aktorami stanowiące część procesu twórczego, którego waga jest nie mniej istotna niż fizyczny proces rejestracji obrazu na taśmie filmowej. Efektem jest wrażenie namacalnego wręcz realizmu ekranowej rzeczywistości, zaludnionej bohaterami tchnącymi autentyzmem zachowań i emocji. Takie „organiczne” podejście do materii filmowej sprawia, że traktują oni sposób pracy reżysera jako wymagający, ale równocześnie przynoszący ogromną satysfakcję i zawodowe spełnienie. Zapewne i oni podpisaliby się pod zdaniem, że „cała ta konwencja z pisaniem szczegółowego scenariusza, a następnie z szukaniem odpowiedniej obsady nie ma [...] sensu”<sup>1</sup>. Dla Leigh znacznie ważniejsze jest to, czego może dokonać z samymi aktorami.

Styl pracy wynika z charakteru twórcy oraz jego podejścia do filmowej materii. Leigh podkreśla, że nie jest filmowym intelektualistą, miast tego stawia na autentyczność emocji i doznań, na intuicyjne doświadczanie ludzi i świata, czasami bardzo przyziemne, gdyż doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że to, „co zaprzęta uwagę większości, to odpowiedź na pytanie, jak będzie wyglądał ich kolejny posiłek”<sup>2</sup>. I może dlatego wydaje się, że „kino organiczne” tak dobrze opisuje to, co robi. Stąd i tytuł. Odnosi się on zarówno do nadrzędnego paradygmatu porządkującego sposób powstawania dzieł reżysera, jak i do jego

1 H. Movshovitz (ed.), *Mike Leigh Interviews*, Jackson 2000, s. 54.

2 *Ibidem*, s. 44.



charakteru. To kino niezwykle bliskie podstawowym i najprostszym emocjom, kino wyływające z najgłębszych indywidualnych przeżyć, kino będące ekstraktem rzeczywistości, jej ekranową i artystyczną formą.

Kontrowersyjny sposób pracy artysty często budzi zdziwienie, zniechęca producentów do finansowego zaangażowania się w projekt: przyszły film nie tylko nie ma scenariusza, ale nawet nie wiadomo, o czym będzie traktował. Jednak Leigh nigdy nie miał i nie ma zamiaru kręcenia filmów opowiadających z hollywoodzkim rozmachem o przygodach kolejnego superbohatera. Co nie znaczy, że nie ma komercyjnych ambicji: „Wcale nie chcę, aby moje filmy były oglądane przez garstkę widzów w kinach studyjnych. Pragnę, by moje filmy cieszyły się popularnością, były częścią mainstreamu i były doceniane przez możliwie szeroką publiczność. Bezustannie ku temu dążę”<sup>3</sup>. Czasami udaje mu się tego dokonać, częściej jednak trafia do grupy odbiorców szukających w kinie czegoś więcej niż dwóch godzin bez troskiej rozrywki.

Niniejsza książka nie powstałaby bez życzliwego wsparcia oraz merytorycznych uwag jej pierwszych czytelników. W pierwszej kolejności kieruję słowa podziękowania do Pani Profesor Alicji Helman za wsparcie oraz krytyczną lekturę kolejnych rozdziałów. Pani Profesor Grażynie Stachównie dziękuję za liczne uwagi, bez których książka ta byłaby znacznie uboższa. Moim przyjaciółom – Profesorowi Andrzejowi Pitrusowi oraz Andrzejowi Mirkowi – dziękuję za towarzyszenie mi w podróży przez świat Mike’a Leigh, opatrzonej z ich strony życzliwymi komentarzami. Wreszcie wyrażam wdzięczność – *last but not least* – Mike’owi Leigh, który dwukrotnie zechciał poświęcić swój czas, odpowiadając mi na wiele, zapewne dość dla niego nużących i dziwnych pytań.

3 M. Coveney, *The World According to Mike Leigh*, London 1996, s. 110.